Nr. 7 Dnia 1 kwietnia 1935 r. Rok VIII

KRONIKA PARAFJALNA

DWUTYGODNIK

Parafja Porąbka. Szczęść Boże! Djecezja Częstochowska.

„Ja nie mam się z czego spowiadać!"

A trzecie przykazanie Boże:

„Pamiętaj, abyś dzień święty święcił" Policzyć się z sumieniem pod tym względem — a już będzie się z czego oskarżyć i zrobić postanowienie zmiany na lepsze.

Chcąc naprawdę święcić niedzielę, trzeba pobożnie **uczestniczyć we Mszy św.** Co do uczestnictwa we Mszy św w niedziele i święta zachodzą u nas wprost horendalne wypadki. Ludzie zagłębiowscy całkiem lekceważą sobie ten obowiązek.

I pomyślmy, że uczestniczenie we Mszy św niedzielnej nakazane jest pod grzechem ciężkim. Wprost lęk ogarnia, gdy się spojrzy na tę sprawę w naszem Zagłębiu Od wieków brzmią z wież kościelnych dzwony i wzywają na Mszę św. i ludzie słuchali ich głosu.

Niestety, wielu współczesnych ludzi już nie słyszy dzwonów.

Ich łagodny głos zagłuszyły wrzaskliwe syreny fabryczne, wrzawa ulicy, ciężkie uganianie się za chlebem lub hałaśliwa reklama miejsc rozrywkowych.

Wytworzył się specjalny typ nowoczesnego człowieka, który tylko **połowicznie** świętuje w niedzielę. Zachowuje spoczynek niedzielny — nawet. się go domaga — ale z całodziennego wypoczynku nie ofiaruje ani jednej godziny na wysłuchanie Mszy świętej.

Tymczasem nasza święta wiara wkłada na nas, pod karą ciężkiego grzechu, obowiązek słuchania Mszy św w niedzielę i dni świąteczne

Takie jest prawo i ma ono za sobą wielkie uzasadnienie.

Święcenie niedzieli w myśl nakazów wiary naszej świętej daje nam nietylko radość i siłę do zmagań życiowych na cały tydzień, ale zapewnia głębokie, gruntowne odświeżenie całego naszego zwiędłego życia religijnego.

Dzisiaj źle się dzieje na świecie, głównie dlatego, że **„niemasz znajomości Boga na ziemi"**

Człowiek stał się na punkcie religijnym całkiem anemiczny

Otóż słuchanie Mszy św w niedziele i święta to jakby odświeżanie krwi u wszystkich ludzi.

Niedziela w Zagłębiu jest profanowana w okrutny sposób Obserwuję spełnianie tego obowiązku niedzielnego w swojej parafji, dowiaduję się od sąsiadów, jak u nich traktują ludzie ten wielki nakaz religji Niestety, przychodzę do tego smutnego przeświadczenia, że konsekwentnie — przez cały rok spełniają b nieliczne rodziny ten obowiązek — ogromna większość uzależnia spełnienie tego obowiązku od ... kaprysu.

Potrzeba do tego, czasem ciepła, czasem znów chłodu, czasem suszy, a czasem znów deszczu dla chodzących do kościoła wystarczy najmniejsza wymówka dla zwolnienia ich od tego obowiązku, u wielu zaś już niema nawet tego „zwyczaju" i przez cały rok nie widzimy ich w kościele I pomimo to słyszy się jeszcze takie zdanie; „ja nie mam się z czego spowiadać".

Uwaga!

Wdn. 11 i 12 kwietnia (czwartek i piątek) w godz. popołudniowych będą spowiadali u nas księża z sąsiednich parafji. Skorzystajcie Kochani Parafjanie z tej sposobności i przystąpcie jak **naj**liczniej do Spowiedzi św. Wielkanocnej.

13 lat jestem w Zagłębiu, a nie wiedziałem o tem....

że Ks. Kanonik Raczyński w Sosnowcu (Kościółek Serca Jezusowego) ma w swoich zakładach naukowych (Szkoła Handlowa, Szkoła Rzemiosł i Szkoła gospodarstwa domowego 630 uczennic. Przeszło pół tysiąca młodzieży dorastającej i dorosłej przeważnie ze sfer niezamożnych kształci się pod troskliwem okiem sędziwego kapłana, którego młodzież otacza wielkim szacunkiem i czcią

Jeden człowiek, cichy, bez rozgłosu dokonuje tak wielkich rzeczy!

630 osób młodzieży pobiera naukę praktyczną w szkołach zgrupowanych wokoło Serca Bożego! Co to za przepiękna placówka w Zagłębiu, gdzie tyle sił działa, aby właśnie młodzież odsunąć od życiodajnych promieni, idących od gorejącego miłością ku ludziom Serca P. Jezusa! O tej wielkiej pracy wiedzą tylko bliżej zainteresowani — ogół Zagłębia zapewne nie uświadamia sobie tych rzeczy Nic dziwnego, potrzeba było szczęśliwego zbiegu okoliczności, żebym dowiedział się o tem i ja, chociaż jestem bliskim sąsiadem tego ogniska pracy społecznej!

Mówimy dzisiaj dużo o Akcji Katolickiej. Często nie możemy zrozumieć na czem ta akcja katolicka polega.

Otóż kształcenie młodzieży zawodowo i wychowanie na dobre Katoliczki i Polki to jest wielka Akcja Katolicka, a ludzie, którzy to czynią zapisują swoje nazwiska złotemi literami w dziejach Kościoła naszego świętego i naszej Polski ukochanej. Takim zawsze trzeba mówić — Cześć! a przed Ich pracą znojną pochylić czoło!

A druga niemniej radosna wiadomość ku chwale tej samej czcigodnej osoby Ks. Kan. Raczyńskiego.

Oto niedawno Ks. Kan. Raczyński otworzył Hurtownię Chrześcijańską, która ma za zadanie wyrwać drobnego kupca chrześcijańskiego ze szponów obcego kapitału.

Hurtownia mieści się tuż obok Kościoła Serca Jezusowego we 'własnym gmachu ma własną bocznicę kolejową, 17 sił personelu i . bagatela, ot taki drobiazg jak na dzisiejsze czasy — robi obrotu miesięcznie nie wiele – skromne 600 tysięcy złotych, (słownie sześćset tysięcy złotych). To nowy wawrzyn do wielkiego wieńca zasług Kapłana i Społecznika!

Piękna jesteś Matko nasza, Kościele święty, że wychowujesz takich synów we wszystkich narodach, gdzie Twa dobroczynna działalność może się szerzyć bez większych przeszkód.

Nie pomogą prześladowania Ciebie, Matko nasza, nie pomogą szkalowania i oszczerstwa rzucane na Twoich szlachetnych Synów!

Bolejesz nieraz nad błędami swych synów, płynącemi nie ze złej woli, ale często ze słabości i ułomności ludzkiej Jednak pomimo wszystko ogrom dobrego które się iści w imię Twoje, po wszystkie wieki odnosić będzie tryumf nad słabością i nędzą, właściwą wszystkim Synom Adama I dlatego, Kościele Boży, działalność Twoja do końca wieków będzie błogosławiona!

Tak ją określać będą prawi Synowie Twoi, których nie zabraknie nigdy, dopóki Ty, Matko, jesteś z Narodem i w Narodzie.

Droga do charakteru!

Silny charakter to cały człowiek. Jakim powinien być charakter chrześcijański?

Niepodobna żądać, żeby każdy był bogatym, ani też żeby był mędrcem, lub w jakikolwiek sposób aby był okryty sławą: lecz tego jednego od każdego wymagać można: żeby miał charakter!

Nie każdemu wolno podbijać kraje. Na mało czyjej głowie lśni królewska korona; lecz zdobycie bogatej w skarby krainy ducha, oraz ozdobienie swej skroni koroną męskiego charakteru — oto zadanie, które czeka każdego bez wyjątku. Wielu go nie spełnia. Lecz, Ty, młodzieńcze kochany, wszak prawda, Ty go spełnisz.

Charakter to nie wielki los, który wygrać można przypadkiem, bez zasługi. Charakter to nie z urodzenia, bez pracy odziedziczone nazwisko. Charakter to wynik ciężkiej walki samowychowawczej, to rezultat zaparcia się siebie, mężnej walki duchowej. Tę walkę każdy sam za siebie musi zwycięsko stoczyć.

Wspaniałym wynikiem Twej walki będzie charakter.

Dziś wprawdzie jeszcze należycie przejąć się nie zdołasz, pełnem znaczeniem tego słowa Lecz gdy kiedyś przed obliczem Boga, spadnie zasłona z dzieła Twego żywota, nad którym się tyle napracowałeś, a dusza Twoja w całej swej wzniosłej piękności stanie przed swym Stwórcą, wykrzykniesz wtedy zachwycony: »Mój Boże, czyż tego ja dokonałem?«

Wartość człowieka stanowi wola. Coraz to więcej ludzi dochodzi do przekonania, że dzisiejsza szkoła za wiele zajmuje się umysłem dziecka, młodzieńca, a zanadto zaniedbuje **wykształcenie ich charakteru, i siły woli.**

Ten smutny objaw stąd pochodzi, że i w społeczeństwie dorosłych rzadsze są nieugięte serca niż uczone głowy; więcej jest wiedzy niż charakteru.

A przecież podstawą, podporą i siłą państwa, nie jest wiedza, lecz czysta moralność, nie bogactwo lecz uczciwość, nie tchórzostwo lecz charakter.

Obyśmy wychowali ludzi z charakterem Takich ludzi, którzyby tak rozumowali: »Ogromna odpowiedzialność ciąży na mnie, gdyż czeka mnie poważne zadanie życiowe.

Zarodki przyszłości drzemią w mej duszy. Poważną obowiązkowością i życiem idealnem, muszę rozgrzewać i pielęgnować moją duszę, aż wyhoduję ją na cudny kwiat, godzien kwitnąć przez całą wieczność przed tronem Boga przedwiecznego. W chwili, gdy wszystko wokoło nas kotłuje się, kipi, kiedy się wydaje, że cały świat do góry nogami stoi i chodzi, mamy zwrócić uwagę na to by siebie i innych wychowywać na ludzi o silnym charakterze, bo jedyną chorobą ludzkości w dzisiejszych czasach jest przerażający zanik woli.

Brak charakteru podziwiają jako spryt życiowy, odstępowanie od zasad jako dobre orjentowanie się w życiu, skąd wiatr wieje; przeczuloną obrażliwość uważają dzisiaj za poszanowanie siebie, a zazdrość nazywają umiłowaniem sprawiedliwości.

Otóż dziś, kiedy ludzie uchylają się od ciężkiej, odpowiedzialnej pracy, kiedy chęć użycia święci tryumf — w takich czasach zwróćmy uwagę na konieczność ludzi o charakterze nieskazitelnym, o silnych zasadach, o zdrowych pojęciach życiowych. Szukajmy ludzi i sami bądźmy ludźmi nie lękającymi się pracy, o nieugiętej woli.

Bądźmy ludźmi i wychowujmy ludzi prostych jak prawda, jasnych jak słońce, a czystych jak górska Krynica.

Ludzi — rycerzy obowiązku!

Oby nie było wśród nas ludzi lekkoduchów, których nie obchodzą żadne poważniejsze sprawy, którzy nie interesują się niczem poza sportem, kinem i dancingiem. Życie mozolne, pełne zmagań się — tylko takie życie jest godne człowieka.

Powiada pewien mędrzec niemiecki, że **wola czyni człowieka wielkim lub małym**.

Prawdziwa wartość człowieka nie polega na rozumie, lecz na silnej woli

Komu jej brak, tego wielkie zdolności umysłowe czynią jeszcze słabszym i nie ma na świecie nieszczęśliwszego, a nawet nieraz nędzniejszego stworzenia, jak wielki rozum,któremu nie odpowiada dzielny charakter.

c. d. n

Z zetknięcia się z ludźmi.

Obserwując dzisiejszego człowieka jakiejkolwiek pracy — zauważymy, że przestał on narzekać. O ile kilka lat temu najmniejsze niepowodzenie, mała ilość dni pracy wywoływały żywy odruch w usposobieniu człowieka i nazewnątrz przejawiały się w silnem rozgoryczeniu o tyle teraz człowiek zamknął się w sobie. Nawet u bezrobotnych można zauważyć to samo zjawisko.

Narzekania, skargi stały się czemś bezcelowem — one nie dają człowiekowi zmiany na lepsze - i stąd zaczyna człowiek je zarzucać,

Natomiast każda niepomyślna wieść zasmuca dzisiejszego człowieka. Z wielkim smutkiem mówi o pogorszeniu się warunków, jednak niczemu się nie dziwi.

„Tu źle, zagranicą nie lepiej — trudno, może się zmieni". Nie jest to jednak całkowita rezygnacja. Wyczuwa się, że człowiek siłą swego ducha chce panować nad dzisiejszą smutną rzeczywistością, że cichym, bezgłośnym uporem swojej woli chce przetrwać zło

Jest to jak gdyby samo zaparcie się. Nie pozbawione wielkiej powagi i naprawdę męskiej siły To samo zjawisko spotykamy u kobiety dzisiejszej. Za wszelką cenę przetrwać. Silą się głowy biednych matek i żon — w jaki sposób wyżywić rodzinę. Coraz to nowe sposoby,

— Mąkę kupuję i piekę chleb w domu, bo to taniej wynosi. — Piekę więcej bochenków, żeby chleb był czerstwy — to mniej zjadamy. — Chowam co mogę i jak mogę, żeby mężowi pomóc.

— Zbieram węgiel po szybikach, bo mąż sam nie zapracuje na wyżywienie całej rodziny.

Te i tym podobne wynurzenia świadczą o wielkim życiowym wysiłku jak najszerszych warstw — byle przetrwać

Wielką siłą żywotną jest przyświecający prawie każdemu promyk nadziei, że przecież w końcu musi się to zło zmienić, przewalić, że nastąpią pomyślniejsze warunki życia na ziemi.

Zapewne że podobna nadzieja nie jest pozbawiona podstaw realnych w myśl zasady, że co miało początek musi mieć i koniec.

Najmniejszą pomoc często prawie nie dostrzegalną dzisiejszy człowiek ceni sobie niezwykle

Np. obserwując regulowanie płac robotniczych na innych kopalniach i kopalenkach nasz robotnik z pewną dumą podkreśla ten fakt, że nasze Towarzystwo regularnie wypłaca zarobki robotnicze.

Ta sprawa skądinąd całkiem normalna — w obecnych czasach wywołuje silny oddźwięk w sercach robotniczych.

Są wdzięczni, że chociaż pod tym względem nie mają żadnych przykrych niespodzianek i kłopotów. Drugi tytuł do pewnej dumy lokalnej są nasze Kasy Brackie. Jak wywnioskowałem z rozmów z robotnikami traktowanie ich sprawy przez naszą Kasę Bracką wpływa na nich b. dodatnio, umoralniająco.

Widzą bowiem, że stosunek naszej Dyrekcji do Kasy Brackiej oraz zasady, na których oparta jest ta Kasa u nas na kopalni — dają pełną gwarancję robotnikowi, że jego sprawa potraktowana jest uczciwie.

Kiedy niedawno omawiano sprawę Kas Brackich dla całego Zagłębia — nasi robotnicy nie bez poczucia pewnej wyższości zaznaczali, że w całem Zagłębiu Kasy Brackie powinny być tak zorganizowane jak u nas na kopalni.

Jest jeszcze jedna sprawa pomyślna, o której wspomnę, jako o podtrzymującej na duchu brać robotniczą.

Mam na myśli nawskroś społeczny, uczynny, ludzki stosunek wyższego Zarządu kopalnianego do poszczególnych robotników. Brak tej wielkiej urzędowości w stosunkach codziennych, a atmosfera w wielu wypadkach jakby rodzinna – ogromnie kojąco wpływa na dzisiejszego zbiedzonego i skołatanego życiem człowieka.

Człowiek ten myśli i osądza różne wydarzenia. Zastanawiałem się dlaczego t. z. turnusy u nas na kopalni nie poruszają silniej namiętności ludzkich. Robotnik uważa turnus za nieszczęście dla swej rodziny, jednak zdaje sobie sprawę i z tego skąd się wzięły one na kopalni.

Uświadamia sobie dokładnie tę rzecz, że gdyby swego czasu więcej zredukowano lud i na kopalni, nie byłoby może turnusów. Otóż robotnik i to swoje nieszczęście — turnus — znosi łatwiej w tem przeświadczeniu, że przecież jest to mniejsze nieszczęście, aniżeli znaleźć się samemu lub widzieć współtowarzysza w szeregach bezrobotnych.

Ci ostatni, bezrobotni, są uważani i słusznie za najbardziej pokrzywdzonych przez los. Widzimy z tego krótkiego sprawozdania, że różne siły duchowe dodatnio wpływają na postawę dzisiejszego człowieka. Oby jednak położenie ogólne jak najprędzej zmieniło się na lepsze!

Zawiadomienie.

Dnia 5 kwietnia 1935 r. o godzinie 19 w sali górnej „Gospody w Niemcach odbędzie się organizacyjne zebranie Komitetu obchodu uroczystości 3 Maja. Na zebranie zaproszeni zostali przedstawiciele organizacyj, istniejących na tutejszym terenie O ile by którakolwiek z organizacyj została przez nieświadomość lub przeoczenie pominięta, prosimy aby niniejsze zawiadomienie uważała za zaproszenie.

**Zarząd Koła
Polskiej Macierzy Szkolnej
w Niemcach**

?

Puk... puk.. Proszę!

—Jestem delegatem Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej.

—Proszę spocząć. Czem mogę Panu służyć?

—Wydelegowano mnie w celu zapoznania się na miejscu z działalnością tutejszego koła. Zarząd Główny, rozpatrując ostatnie roczne sprawozdanie Zarządu Okręgowego, nadzwyczajnie był poruszony sprawozdaniem tutejszego Koła. Koło, które istnieje dopiero od roku, zdołało wykazać się taką szeroką i płodną działalnością, takim żywiołowym wprost wzrostem liczby członków, że Zarząd Główny niezmiernie ujęty i powiem nawet uradowany, postanowił zapoznać się szczegółowo z pracami koła, na tutejszym terenie.

—Pozwolę sobie na kilka pytań

—Liczba członków podług ostatniego sprawozdania 256. Znając mniej więcej tutejsze stosunki, muszę skonstatować że liczba ta, jak na tak krótki okres istnienia koła, jest imponująca. Widocznie Panowie rozporządzają bardzo silnym aparatem, że się tak wyrażę, zniewalającym?

—Bynajmniej.—Społeczeństwo miejscowe jest tak obywatelsko wyrobione, tak jasno zdaje sobie sprawę z obowiązków swoich względem swych współbraci, tak jest mocno przeświadczone o znaczeniu i wartości Polskiej Macierzy Szkolnej, że na proste, zwyczajne zaproszenie, odpowiada również prostem zgłoszeniem się i zaofiarowaniem składki.

—Oczywiście. — składki są drobne?

—Wcale nie.—Przeważnie są to członkowie, jak my nazywamy, — 50 cio groszowi. Około ¹/₃ — mamy 25-cio groszowych i nieznaczny odsetek 10 cio groszowych.

—Są i „drożsi" członkowie. To — organizacje, które wstępując, zaofiarowały wyższe składki.

—Jakie prace prowadzi Koło?

—Przedewszystkiem—czytelnie. Koło nasze działa na dosyć rozległym i rozrzuconym terenie. Na każdej z okolicznych kolonji, tam, gdzie zachodziła potrzeba, urządziliśmy czytelnie, — zapraszając do współpracy miejscowych mieszkańców.

—Prowadzimy przedszkole na 25 dzieci, z dobrą, wykwalifikowaną siłą nauczycielsko—wychowawczą. Do południa

przebywają tam dzieci, które jeszcze nie uczęszczają do szkół powszechnych, popołudniu zaś te, które z różnych powodów potrzebują pomocy w nauce. Przedszkole, w zasadzie powinno być samowystarczalne, dotąd jednakże nie udało nam się tego osiągnąć.

Opiekujemy się ponadto jedną szkółką na Kresach, w Michajłówce, w województwie Nowogródzkiem. Do szkółki uczęszcza 40 dzieci, w połowie dzieci osadników wojskowych, w połowie zaś dzieci miejscowych włościan — Białorusinów. Szkółka ta kosztuje nas około 1 000 zł. rocznie. Jak wielkie dobrodziejstwo sprawia się tym sposobem tamtejszej, tak bardzo zubożałej ludności, można łatwo stwierdzić z tylu dziękczynnych listów tak dzieci jak i rodziców. Przytem, nie można pominąć znaczenia tej działalności dla Państwa.

Stwierdzamy z bogatego naszego zbioru listów, w których autorzy, często naiwnie i prosto wyjaśniają, że nie zdawali sobie sprawy, by ktoś się nimi opiekował, o nich myślał, wiedział o ich istnieniu.

Bardzo mi miło, że dowiedziałem się tylu radosnych i obiecujących szczegółów; o dalszej działalności chyba nie będziemy mówili wierzę, że Koło nie spocznie na laurach.

—No, — o laurach, niema co mówić.

Zamierzamy w przyszłości, może nieco dalszej, zorganizować i utrzymywać większą, dla naszego terenu, — centralną bibljotekę, z której książki rozchodziłyby się po całym terenie i trafićby musiały tam, dokąd jeszcze nie trafiają. No, ale to jest narazie marzenie: potrzebne są na to znacznie większe środki.

Również zamierzamy zorganizować Koło prelegentów, którzyby, przynajmniej raz na miesiąc w każdej czytelni, wygłaszali odczyty i pogadanki.

Wtem... wpadają mi w ucho tony: „Kiedy ranne wstają zorze"... ach, to 6,30 Radjo nadaje audycję poranną.

Cudny był sen, szkoda, że tylko sen! — ale natychmiast refleksja. Czyż sen ten nie może się urzeczywistnić? Czy zostanie tylko sennem marzeniem.?

Odpowiedzi na te pytania spodziewamy się od miejscowego społeczeństwa:

M. NADOLSKA-HOŁUBSKA.

Obrazki z r. 1863.

(ciąg dalszy)

Jakim cudem wieść o przepowiedni znieważonego kapłana przesiąkła do społeczeństwa polskiego, pozostanie na wieki tajemnicą. Powtarzano ją sobie teraz szeptem na ucho, ze zgrozą i zdumieniem, kiwając głowami nad tajemniczością wyroków Bożych

Szybko zjawiła się policja, żandarmi, wojsko, przylecieli rosyjscy oficerowie. Rozpędzano ciekawy tłum, koło wozu utworzyła się zbita gromada muudurów. Krzyczano, przeklinano!

Rybak ogłupiały ze strachu z trudem tłumaczył gdzie i jak wyłowił topielca. Patrzano na niego podejrzliwie, ale wystraszona mina najlepiej świadczyła o niewinności.

— Ty, durak, nie mógł władzy zawiadomić albo na porządnym wozie pana barona przywieźć? — spytał wreszcie jakiś wysmukły oficerek kozacki z kociemi oczami i ruchami baletuicy.

— Wielmożny panie oficyrze, ady jo bidny człowiek, nie mam inakszego wozu.

— A nie można było. we wsi pożyczyć, a nie po gnoju biez uszanowania wozić taką dostojną osobę? Aa? — Nu da, niczewo! tobie i tak nagroda się należy! Dać mu tam 50 nahajek, niech znaje, swołocz, na drugoj raz, jak władzę szanować!

Nikt Boga nie widział!.

Z tej prostej przyczyny, że Bóg jest duchem, a duchy są niewidzialne. Czy widziałeś kiedy swego ducha?

Jednakże myślisz, sądzisz, rozumiesz i chcesz. Czy widziałeś to wszystko? Nie! Wierzysz wszakże w swoją myśl sąd, rozum i wolę czując je w sobie Są to przejawy twego ducha, wpływające na czyny, lecz nie ujawniające się w swej istocie. Tak samo Pan Bóg. Wszystko Go zapowiada, ogłasza i objawia.

Jest dużo zjawisk, których oczami nie widzimy lecz w których istnienie wierzymy niezbicie. Czy widziałeś kiedy cierpienie, choćby swoje własne? Nie. Widziałeś cierpiących sam czułeś, że cierpisz, lecz ani ty, ani kto inny, nie widzieliście samych cierpień, nawet własnych. Nie wszystko więc można widzieć.

Czybyśmy znowuż mogli patrzeć na Boga oczami ciała, skoro nie możemy patrzeć nawet na słońce? Bóg jest tak nieskończenie wielki, że napełnia sobą wszystkie głębie jest jednocześnie na ziemi i na tysiącach miljonów gwiazd Chyba przyznajesz, że gdybyśmy mogli widzieć Boga, tobyśmy Go poznali w sposób bardzo niedoskonały, ujrzelibyśmy tylko zbyt mały Jego szczegół. Patrząc na Niego w ten sposób, poznalibyśmy Go jeszcze mniej, niż z pomocą rozumu, stworzonego na podobieństwo Boże, będącego duchem i pojmującego wiele rzeczy, których nasze ciało nie może ani widzieć ani dotykać.

Patrząc na rozpędzoną lokomotywę albo samochód powiadasz sobie, że tylko rozumny człowiek mógł wymyślić pododną maszynę. Nie wątpisz, że wymyślił ją człowiek i że on naprawdę był mądry w swoim fachu. Czy jednak widziałeś tego człowieka? Nie! Więc czy trzeba go widzieć, by się przekonać o jego istnieniu i uwierzyć w jego zdolności?

Postępuj podobnież względem Boga, tego najpotężniejszego budowniczego tych olbrzymich samochodów, zwanych ziemią, słońcem, gwiazdami.

Dwóch chłopców wracało z lekcji katechizmu. To śmieszne mówi jeden; ks. proboszcz powiada, że Bóg jest wszędzie, a ja Go nigdy nie widziałem. — Jesteś głupi odpowiada drugi: Gdy włożysz kawałek cukru do szklanki wody i gdy on się roztopi, czy wówczas jeszcze będziesz go widział? Naturalnie, że nie! — Jednakże on tam jest? — Oczywiście! — Otóż Bóg też jest wszędzie, Choć Go nie widzimy.

Rocznice ślubów

od 1 do 15 kwietnia

dnia 1 Tadeusza i Michaliny Grzelców z Niemiec
„ 1 Władysława i Władysławy Dziedziców z Zawodzia
„ 1 Józefa i Marji Winczaków z Porąbki
„ 1 Czesława i Mieczysławy Wieczorków z Pekinu
„ 1 Wojciecha i Eleonory Wójcików z Porąbki
„ 1 Stanisława i Marji Sowów z Grabocina
„ 1 Stanisława i Marji Jurczyków z Kazimierza
„ 1 Jana i Zygfrydy Prusiów z Kazimierza
„ 1 Edwarda i Józefy Litków z Porąbki
„ 1 Bolesława i Władysławy Mruków z Porąbki
„ 1 Kazimierza i Heleny Pikulskich z Grabocina
„ 2 Józefa i Florentyny Chuków z Grabocina
„ 2 Bolesława i Antoniny Uraczów z Kazimierzu
„ 2 Daniela i Heleny Kierków z Ostrów
„ 2 Jana i Petroneli Opalskich z Porąbki
„ 2 Antoniego i Stanisławy Gajewskich z Ostrów
„ 2 Władysława i Pelagji Trzcinów z Pekinu
„ 2 Jana i Ireny Stachowiczów z Zawodzia
„ 2 Józefa i Marji Stępieniów z Pekinu
„ 2 Władysława i Janiny Majkrzaków z Grabocina
„ 2 Jana i Marji Piekarzów z Pekinu
„ 2 Bolesława i Marji Szewczyków z Zawodzia
„ 2 Antoniego i Pelagji Golów z Zawodzia
„ 2 Czesława i Janiny Kokotów z Porąbki
„ 2 Antoniego i Janiny Wójcików z Kazimierza
„ 2 Józefa i Janiny Misialików z Zawodzia
„ 2 Jana i Heleny Kidawów z Pekinu
„ 2 Antoniego i Heleny Głąbińskich z Pekinu
„ 2 Stanisława i Heleny Małkiewiczów z Kazimierza
„ 3 Edmunda i Heleny Rzempołuchów z Niemiec
„ 3 Bolesława i Stefanji Pniaków z Juljusza
„ 6 Wojciecha i Rozalji Trolków z Kazimierza
„ 6 Jana i Heleny Rybaków z Pekinu
„ 6 Antoniego i Jadwigi Wolów z Pekinu
„ 6 Marjana i Janiny Kijowskich z Porąbki
„ 6 Antoniego i Ireny Lubaszków z Pekinu
„ 6 Marjana i Wiktorji Jarosów z Grabocina
„ 6 Józefa i Heleny Jakubków z Porąbki
„ 6 Eugenjusza i Natalji Kwiatkowskich z Grabocina
„ 6 Antoniego i Heleny Gorajów z Niemiec
„ 6 Mieczysława i Stanisławy Zubów z Pekinu
„ 6 Stanisława i Marji Rejdaków z Porąbki
„ 6 Władysława i Anastazji Godlewskich z Porąbki
„ 7 Tadeusza i Eugenji Dudków z Ostrów
„ 9 Ludwika i Janiny Żurków z Pekinu
„ 9 Juljana i Antoniny Bękasów z Kazimierza
„ 9 Andrzeja i Marji Włodarzów z Pekinu
„ 9 Józefa i Zofji Góreckich z Porąbki
„ 9 Franciszka i Marji Garusiewiczów z Kazimierza
„ 13 Wadysława i Marji Orubów z Ostrów
„ 13 Stanisława i Genowefy Tokarzów z Kazimierza
„ 15 Stanisława i Marji Krzywdów z Porąbki
„ 15 Stefana i Heleny Plutów z Porąbki

Szczęść Boże!

Rocznice śmierci

od 1 do 15 kwietnia

dnia 1 ś.p. Bronisława Wesołowskiego z Kazimierza
„ 2 „ Ireny Sierażanki z Niemiec
„ 2 „ Feliksa Dzioby z Niemiec
„ 3 „ Mieczysława Wcisło z Pekinu
„ 3 „ Marji Wójcikowej z Pekinu
„ 3 „ Wincentego Hrabiego z Kazimierza
„ 4 „ Pelagji Bilskiej z Zawodzia
„ 4 „ Wojciecha Brody z Zawodzia

" 4 " Zofji Saderowej z Porąbki
" 4 " Pawła Suskiego z Ostrów
" 5 " Stefanji Madejskiej z Pekinu
" 5 " Stanisławy Górnikowej z Grabocina
" 5 " Bartłomieja Mazgaja z Zawodzia
" 5 " Wincentego Lubaszki z Pekinu
" 5 " Jana Wieczorka z Kazimierza
" 5 " Władysława Smętka z Niemiec
" 6 " Alfreda Adamskiego z Niemiec
" 6 " Agnieszki Mazurkiewiczowej z Porąbki
" 7 " Ignacego Rupali z Ostrów
" 7 " Rozalji Kurkowej z Kazimierza
" 7 " Józefa Czerniaka z Grabocina
" 7 " Anieli Kucyperowej z Zawodzia
" 7 " Romana Rudzińskiego z Kazimierza
" 9 " Jana Nowaka z Kazimierza
" 9 " Franciszka Lorka z Grabocina
" 10 " Antoniego Górniaka z Kazimierza
" 11 " Tadeusza Kokota z Kazimierza
" 11 " Antoniny Markowej z Pustkowia
" 12 " Jana Jury z Niemiec
" 14 " Franciszka Działacha z Porąbki
" 14 " Agaty Gęgotkowej z Pekinu
" 14 " Salomei Natkańcowej z Porąbki
" 14 " Stanisława Ślusarczyka z Porąbki
" 15 " Andrzeja Sajdaka z Kazimierza

Niech odpoczywają w Bogu!

Ochrzczono.

dnia 10.III Ryszarda Starościka z Kazimierza
" 10.III Zenonę Koziakównę z Kazimierza
" 13 III Henrykę Kndelę z Kazimierza
" 15 III Ryszarda Kasprzyka z Porąbki
" 17 III Danutę Buckównę z Kazimierza
" 17.III Eugenjusza Zębalę z Niemiec
" 17.III Jadwigę Pajestkównę z Niemiec
" 17.III Donata Czekalskiego z Pustkowia

Dzieciaczki, proście rodziców, żeby Was ubierali jak następuje: „Garnitur" niech się składa z miękkiej, najlepiej lnianej lub bawełnianej koszulki i ciepłego bawełnianego kaftanika. Koszulka powinna być zawiązywana z przodu a kaftanik z tyłu, w tym celu żeby cała górna połowa ciała była przykryta.

W przeciwnym razie, gdy koszulka i kaftanik bywają zawiązywane z tyłu, na plecach tworzy się niepokryta niczem pusta przestrzeń, mogąca wpłynąć na oziębienie ustroju

Przy kołnierzyku kaftanika i koszulki należy unikać szerokich koroneczek, wywołujących podrażnienie skóry.

Dół ciała pokrywa się cienką złożoną w trójkąt pieluszką zwierzchu zawijamy dziecko pieluszką cieplejszą, flanelową lub barchanową.

Pieluszki powinny być możliwie bez szwów. Nie należy w ceratę dziecka owijać.

Pod żadnem pozorem nie wolno krępować dziecka powijakami, wpływającemi fatalnie na rozwój ciała niemowlęcia.

W dawniejszych czasach spowijanie dzieci stosowano powszechnie, na szczęście jednak ten wysoce szkodliwy zabieg już prawie wszędzie wyszedł z użycia.

Proście, dzieci kochane, swoje mamusie, by was w ten sposób tylko ubierały, a będziecie zdrowe jak rybki

Daj, Wam, Boże!

Na progu do nowego życia.

W pierwszej części tego artykułu naszkicowałem w ogólnych zarysach warunki do szczęścia względnego w małżeństwie, dziś pragnę w dalszym ciągu rozwinąć i szerzej nieco przedstawić te warunki aby dać młodzieży całość poglądów i zapatrywań co do tych spraw, tak nader ważnych w przyszłem jej życiu.

A więc chcesz być szczęśliwy, bądź roztropny i nie uważaj małżeństwa za zabawkę, ale za obowiązek ciężki, za ofiarę. Wchodzisz w związki małżeńskie, aby opromienić życie drugiej jednostki, dzieci wychować na zacnych i uczciwych ludzi. Aby to spełnić trzeba być ofiarą, trzeba się poświęcić, trzeba swoją duszę przelać na inną istotę, która będzie dalszym twem przedłużeniem, a dobre zasady zaszczepione na gruncie dziecka przetrwają grób, i sięgać będą w zaświaty gdzie Bóg panuje; Ale nikt nie może dać tego czego sam nie posiada.

Kto ma małą i ciasną duszę, słaby chwiejny charakter jednem słowem kto jest kaleką duchowym nie wychowa nie spełni tego wielkiego, a z drugiej strony zaszczytnego zadania ojca lub matki, jakiego żądać będzie Bóg i Ojczyzna.

Miłość Ojczyzny to najcharakterystyczniesza cecha duszy polskiej, to słońce, które wschodzi nad kołyską niemowlęcia i świecąc mu przez całe życie, ozłaca wieko trumny. Ona zciąga człowieka poza grób, żądając by tam z krainy duchów, słał modlitwy o jej dobro, czuwał nad jej szczęściem. Do szczęścia człowieka potrzebna jest konieczna modlitwa Ta szlachetniejsza jest istota, która pragnie drugą uszczęśliwić, tem więcej kocha modlitwę, tem chetniej się modli, tem lepiej rozumie jej istotę. A więc jasny stąd wniosek, że mężczyzna lub niewiasta, która nie lubi się modlić, nie zna drogi do kościoła ani nie wie jak wygląda ołtarz w kościele nie może dać gwarancji szczęśliwego pożycia w małżeństwie i dla swej najlepszej żony będzie zawsze tyranem a nie mężem. Jej nie zrozumie, a wkońcu ta miłość o której tak szeroko rozprawiano z czasów narzeczeńskich, przejdzie w nienawiść i brutalność. Modlitwa była zawsze potrzebą serca polskiego, czego dowodem arcydzieła naszych wieszczów i liczne przykłady z historji.

Dałby Bóg, aby młodzież zrozumiała gdzie iść po szczęście w nowem życiu,'

Modlitwa w szczęściu — jest szczęściem samem.
Modlitwa w cnocie — wytrwania potęgą.
Modlitwa w cierpieniu — pociech balsamem.
Modlitwa w grzechu — poprawy przysięgą.

(Deotyma)

Kancelarja Parafjalna,

w Porąbce prosi o przybycie do tegoż Urzędu w sprawach osobistych następujące osoby:

Parafjan:

1) Adamika Jana ze Szmejki
2) Polaka Franciszka obok Pekinu
3) Godyniową ze Stacji
4) Federowicza ze Stacji
5) Madejskiego Piotra z Pekinu
6) Klonowską obecnie Środową z Zawodzia
7) Jarosową obecnie Jarząbkową z Kazim.
8) Duszę Jana z Pustkowia
9) Kokota Franciszka, Marcelego Hłonda z pod Pekinu.

Z życia Kółka Rolniczego

Kółko Rolnicze zaczęło już 8-y rok swojego istnienia (założone w połowie 1928 r.) a mimo to jakoś nie traci na swojej aktualności lecz jak to życie wykazuje, zaczyna być coraz potrzebniejszem. Groźne momento kryzysu, jakie zawisło nad życiem gospodarczem całego świata, a nad polskiem rolnictwem odbudowującem się po wojnie szczególnie, zmusiło wszystkie organizacje do wytężania swych sił w celu złagodzenia ciosu kryzysu.

Miejscowe Kółko Rolnicze „Drobny Rolnik" w Porąbce ujęło sobie za zadanie i cel, podnieść poziom oświatowy — zawodowy rolnika i dać mu do ręki odpowiednie narzędzia pracy, a energja jaka tkwi w polskim rolniku dokona resztę. Pewnie, że za szybko i niespodziewanie przyszedł kryzys i zabardzo dał się we znaki, aby rolnik stosunkowo w krótkim czasie mógł z niego wybrnąć. Jednakże środki jakie dało Kółko Rolnicze a mianowicie, organizacje pokrewne jak: Koło Gospodyń Wiejskich, Kasę Stefczyka i Świetlicę, zostały zużytkowane i dzisiaj pracują z dużym pożytkiem dla społeczeństwa. Bibljoteka zaś rozszerzyła światopogląd zawodowy członkom powodując stwarzanie nowych kierunków pracy w rolnictwie ułatwiającej otrzymanie równowagi budżetowej gospodarstwa. Narzędzia rolnicze jakie Kółko ze składek członkowskich zakupiło, a mianowicie: siewnik rzędowy do zboża, bronę sprężynową, wialnie i opryskiwacz, ułatwiają pracę rolnikowi, oszczędzając ziarna przy wysiewie i dają możność otrzymania czyściejszego zboża przy oczyszczaniu; opryskiwacz zaś, nietylko że zaspakaja potrzeby członków ale pozwala na obsłużenie całego terenu ratując w ten sposób liczne sady niezorganizowane, a temsamem pozbawione pomocy z zewnątrz.

Członkowie zdają sobie sprawę z pożytku jaki organizacja im przynosi, to też garną się pod jej skrzydła, dając tem samem możność do coraz intensywniejszej i szerszej pracy Kółka. Dzięki napływowi członków, Kółko Rolnicze ma nadzieję nabyć w roku bieżącym szereg narzędzi rolniczych jak pług z pogłębiaczem, bronę do uprawy łąk i t. p. oraz drobne narzędzia ogrodnicze potrzebne do prac pielęgnacyjnych w sadzie. Oprócz powyższego, jest zamiar dokompletowania bibljoteki szeregiem dalszych dzieł z dziedziny ogrodnictwa, sadownictwa, ochrony przed chorobami i szkodnikami, oraz istnieje myśl utworzenia apteczki weterynaryjnej w celu doraźnej pomocy przy chorobie inwentarza.

Aby jednak tak potrzebne przedmioty dla ogółu nabyć, członkowie muszą solidarnie i punktualnie spłacać wyznaczoną składkę. Obecnie na życzenie członków, Zarząd obniżył składkę roczną na 4 zł., wpisowe nadal pozostawiono w sumie 1 zł. Kółko dla wygody swych członków prenumeruje 2 pisma rolnicze, a prócz tego będzie dla użytku członków oddany Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej prenumerowany przez Kasę Stefczyka.

Oczywiście że korzystanie z bibljoteki, czasopism i Dziennika dla członków Kółka jest bezpłatne, zaś używanie maszyn i narzędzi rolniczych podlega opłacie zniżonej, która się wacha od 50 do 70% opłaty uiszczanej przez niečłonów.

W roku bieżącym Kółko Rolnicze ma zamiar urządzić dla swoich członków kilka wycieczek rolniczo-znawczych.

Niezależnie od prac powyższych, Kółko Rolnicze brało i bierze żywy udział w wielu pracach prowadzonych przez miejscowych rolników jak to: podział wspólnot, podział gminy Olkusko-Siewierskiej, z przydziałem gminy w Porąbce co jest ogromną troską rolnictwa zorganizowanego, budowa domu wioskowego oczyszczenie rzeki Białki w celu nawadniania łąk i odpowiedniego użytkowania wody, dotychczas z całą świadomością zatruwanej i wiele tym podobnych spraw zaprzątających umysły rolnictwa zorganizowanego i świadomego swej pracy i celu.

Zebrania w Kółku Rolniczym odbywają się w każdą pierwszą niedzielę po 1-ym w miesiącu w godzinach od 16, zaś posiedzenia Zarządu w pierwszą niedzielę po 15-tym w godzinach popołudniowych w lokalu własnym w budynku szkolnym w Porąbce. Najbliższe posiedzenie Zarządu 17. III. i 21. IV., zaś zebranie ogólne 3. III., 7. IV. i 5. V.

Zapisujcie się na członków Kółka Rolniczego, oddajcie swoje chęci i siły dla wspólnej pracy i wspólnego dobra. Pracując w organizacji, pracujesz w gromadzie, a w gromadzie tylko siła i możność. Pojedyńczy człowiek w wirze życia światowego ginie jak szary cień wśród pochmurnej nocy. Jelonek.

Cena pojedyńczego numeru 10 gr., z przesyłką pocztową 15 gr.

Redaktor ks. prob. Józef Krzyżanowski. Kasimierz k. Strzemieszyc, Tel. Dąbrowa 11 albo Sosnowiec 217.

Wydawca ks. prob. Józef Krzyżanowski

Druk. Dąbrowsko-Śląsk. Zakładów Drukarskich i Wydaw. Sp z.ogr. odp. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr. 5. Telefon 1-85